

Satori i Kazik, Oddział Beznadziejnych Przypadków

Na SOR-że padam i mówię jak jest
Kompletny chaos otacza mnie
Telefon dzwoni, słyszę: znów mamy zgon
Minister powie jak ciężko pracuje rząd
Na 3 etatach od 6 lat
Dzieci urosły, nie wiem kiedy, nie wiem jak
Fizjo, ratownik, lekarz, pielęgniarka
Nie chcę żyć w patologicznym świecie Jarka

Tej nocy nie umiałem spać
Kroplówki odmierzają czas
Politycy już śpią
A ludzie w domach umierają

Bracia, siostry to my ochrona zdrowia
A rządzących zapraszamy do naszego pogotowia
Na oddział terapii beznadziejnych przypadków
Jeśli brak wam wyobraźni
Uczcie się od pięciolatków

I po co krzyczeć
Nie jest tak źle
Wirus w odwrocie mówili w TVP
Zgniłą maszyna chorej propagandy
Kłamstwa kosztują całe 2 miliardy
Na pierwszym froncie walczę w pocie czoła
Rządowy cwaniak oburzony woła
Że pełne gacie, że wciąż się boimy
Zdejmij ten garnitur kurwa, chodź się zamienimy

Bracia, siostry to my ochrona zdrowia
A rządzących zapraszamy do naszego pogotowia
Na oddział terapii beznadziejnych przypadków
Jeśli brak wam wyobraźni
Uczcie się od pięciolatków